

Włodzimierz Mich

Adaptacja państwa w myśli politycznej polskiego ruchu konserwatywnego

Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F, Historia 4647,
387-408

1991/1992

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Włodzimierz MICH

Adaptacja państwa w myśli politycznej polskiego ruchu konserwatywnego

Adaptation de l'Etat dans la pensée politique du mouvement conservateur polonais

Celem opracowania jest porównanie koncepcji adaptacji państwa, sformułowanych w myśli politycznej polskiego ruchu konserwatywnego w II Rzeczypospolitej i współcześnie. Chciałbym ustalić, na ile — mimo kilkudziesięcioletniej przerwy w funkcjonowaniu ruchu — zachowana została ciągłość w postrzeganiu zagrożeń i pożądanych mechanizmów adaptacji.¹ Wybór problemu podyktowany jest świadomością znaczenia, jakie dla konserwatyizmu ma kategoria „państwo”.

Pojęcie ruchu konserwatywnego trudno jednoznacznie zdefiniować, stąd określenie jego zasięgu podmiotowego nie jest rzeczą prostą. Łatwiejsze jest w odniesieniu do lat 1918–1939, gdyż temat ten poruszano już wielokrotnie.² Nadal nie rozstrzygnięto wątpliwości co do statusu niektórych grup sytuujących się na pograniczu ruchu konserwatywnego i innych — zwłaszcza narododemokratycznego — w zasadzie jednak jest dla wszystkich oczywiste, jakie podmioty tworzyły ruch zachowawczy. W przypadku ugrupowań współcześnie działających jest to trudniejsze, ponieważ podziały są mniej wykrystalizowane. Decyduje o tym poczucie wspólnoty całej prawicy w walce z lewicą, skłaniające do współpracy organizacyjnej i wydawniczej.

¹ Teoretyczną podstawę opracowania stanowi książka Z.J. Pietrasia: *Procesy adaptacji politycznej*, Lublin 1989.

² Wystarczy wymienić prace: E. Czapiewski: *Koncepcje polityki zagranicznej konserwatystów polskich w latach 1918–1926*, Wrocław 1988; Sz. Rudnicki: *Działalność polityczna polskich konserwatystów 1981–1926*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1981; W. Władyka: *Działalność polityczna polskich stronnictw konserwatywnych w latach 1926–1935*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1977.

Konserwatyści powiązani są z konserwatywnymi (ortodoksyjnymi) liberałami — w ramach Unii Polityki Realnej — i z ruchem narodowym.

Za najbardziej uzasadnione uznałem uwzględnienie partii z okresu międzywojennego (Stronnictwa Prawicy Narodowej, Stronnictwa Chrześcijańsko-Narodowego, Stronnictwa Zachowawczego i Polskiej Organizacji Zachowawczej Pracy Państwowej) i działających obecnie klubów konserwatywnych: Klubu Konserwatystów im. Aleksandra hr. Fredry z Wrocławia (organem prasowym Klubu jest „Koliber” — wrocławska część nieregularnego kwartalnika „Stańczyk”), Klubu Konserwatywnego z Łodzi (wydaje „Biuletyn Zachowawczy” i nieregularnie jednodniówkę „Konserwatysta”) i Klubu Zachowawczo-Monarchistycznego z Warszawy (miesięcznik „Biuletyn Monarchistyczny” i kwartalnik „Pro Fide, Rege et Lege”).³ Ich programy i dorobek publicystyczny stanowią podstawę źródłową opracowania.

1. SYTUACJA DECYZYJNA

Koncepcje adaptacji formułowane przez zachowawców — zwłaszcza przez współczesnych monarchistów — określić można w pewnym uproszczeniu jako nadrealistyczne. W największym stopniu kształtował je konserwatywny system wartości i deklarowana rola ruchu, implikująca stopień wierności ideałom.

1.1. NACZELNE WARTOŚCI

Myśl polityczna konserwatystów skonstruowana jest w oparciu o dwie podstawowe sfery wartości: 1) duchowe — przede wszystkim katolicyzm; 2) materialne — dobrobyt jednostek i społeczeństw. Można mówić o dwóch stanowiskach czy punktach widzenia odmiennie rozkładających akcenty. Trzeba jednak przyznać, że ruch — jako całość — starał się je łączyć.

1.1.1. STANOWISKO „RELIGIJNE”

Stanowisko, które określam jako „religijne”, opiera się na przekonaniu, że wartości duchowe są istotniejsze od materialnych i że ich źródłem jest katolicyzm. Życie publiczne musi więc być podporządkowane prawu bożemu. Polska ma być państwem katolickim — prawo pozytywne nie może być sprzeczne z prawem bożym.

³ Na temat klubów konserwatywnych zob. *Vademecum partii i ugrupowań politycznych*, PAP, b.m.d.w.

Uzasadnienia tego postulatu szukają konserwatyści w odwołaniu się do wartości i prawd objawionych. Uznając prymat transcendencji twierdzą, że właściwy cel egzystowania społeczeństw leży poza światem doczesnym, a chrześcijaństwo jest jedynym czynnikiem postępu sięgającego poza ten świat. Oznacza to, że aktywność polityczna ukierunkowana być musi na realizację zasad wiary, a rozwiązywanie problemów niesionych przez życie jest jedynie środkiem czy też etapem na drodze ku Bogu i tylko w takiej mierze ma głębszy sens. W szczególności państwo — jako zrzeczenie etyczne obywateli — uznać ma oprócz doczesnych, także cel metafizyczny, „pomocniczy wobec dzieła Kościoła Powszechnego prowadzącego rodzinę ludzką ku zbawieniu wiecznemu”.⁴

Konserwatyści nie wierzą w możliwość egzystencji państwa bezwyznaniowego. Sądzą, że Polska może przetrwać jedynie mając oparcie w religii i to konkretnie w katolicyzmie — nie tylko dlatego, że jest to wyznanie niemal całego narodu, ale przede wszystkim dlatego, że jest prawdą.⁵ Autorytet boski nadaje religii „pierwiastek przekonujący”, wytwarzając w ludziach motywację do przestrzegania norm moralnych. Etyka chrześcijańska, nie dopuszczająca wyjątków, uwalnia społeczeństwo od groźby relatywizmu moralnego, powodującego naginanie zasad do interesów jednostek i grup społecznych. Wiara w czynnik wyższy, w transcendentalne przeznaczenie ludzkości, wzmacnia więzi międzyludzkie, umacnia ład społeczny.⁶ Chrześcijaństwo jest więc najistotniejszym gwarantem zachowania cywilizacji europejskiej; tylko ono może ustrzec ją przed zagładą.

Potwierdzeniem tych tez ma być nękający dwudziestowieczną Europę kryzys (uwidoczniony w najstraszniejszy sposób dwiema wojnami), będący — z tego punktu widzenia — przede wszystkim kryzysem duchowym. Polega on na „zmaterializowaniu” się społeczeństw, koncentrujących się na technice i ekonomice. Ludzkość straciła z pola widzenia wartości i cele najwyższe, sprowadzając człowieka do roli *homo economicus*. Kierując się przyziemnym realizmem, uwierzyła, że o jej pomyślności zadecyduje rozwój

⁴ *Deklaracja ideowo programowa Klubu Konserwatywnego w Łodzi*, b.m.d.w., s. 3; zob. *Tezy programowe Stronnictwa Zachowawczego*, Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, rkps 14408/II, k.110; W. Estreicher: *Konserwatyzm*, Kraków 1928, s. 11.

⁵ X.M.W.: *Co nas dzieli?*, „Słowo”, nr 34 z 10 II 1929, s. 1; Program „Myśli Mocarstwowej”, „Warszawska Informacja Prasowa” 1930, nr 4, s. 388.

⁶ Program Stronnictwa Prawicy Narodowej, WIP 1927, nr 29, s. 408; W.L. Jaworski: *W sprawie reformy szkolnej*, „Dzień Polski” (dalej: DP), nr 28 z 5 II 1927, s. 2; zob. M. Jaskólski: *Kaduceusz polski. Myśl polityczna konserwatystów krakowskich 1866-1934*, Warszawa-Kraków 1990, s. 46-47.

materialny.⁷ Stworzono cywilizację wysoko rozwiniętą, pozbawioną jednak idei nadającej jej sens. Przyjęto przy tym, że można rozdzielić sferę moralności od sfery życia doczesnego — spraw politycznych i ekonomicznych. W efekcie normy regulujące życie publiczne były sprzeczne ze stosowanymi w życiu prywatnym. Po I wojnie światowej, gdy kryzys moralny pogłębiał się, także życie prywatne uległo „materializacji”. Cała aktywność ludzi została podporządkowana dążeniu do zaspokajania najniższych potrzeb i popędów. Przestano przestrzegać norm moralnych, wszechwładnie zapanował egoizm, czynnikiem decydującym stała się „powszechna żądza użycia”.⁸

Materializm zanegował Boga i boski pierwiastek w człowieku. Zamiast być obrazem i podobieństwem Boga, stał się człowiek maszyną, uległ uprzedmiotowieniu. Zwłaszcza w systemach totalnych nastąpił zanik świadomości moralnej. Człowiek stał się wolny od wszelkich norm moralnych i religijnych, zobowiązań wobec narodu czy tradycji, po to by był tym bezwzględniejszy posłuszny przywódcom.⁹ Stosunki społeczne zantagonizowały się, więzi rozluźniły, tradycyjne struktury rozpadły. Konieczne jest więc odtworzenie opartego na katolicyzmie ładu. Społeczeństwo musi znowu stać się organizmem, opartą na autorytecie, hierarchicznie zbudowaną wspólnotą dążącą do akceptowanego przez wszystkich celu. Adaptacja państwa polegać ma przede wszystkim na zapewnieniu autorytetu władz.¹⁰

Religia stwarzała także pewne ograniczenia aktywności jednostek, w tym działalności gospodarczej. Czy jednak ich egzekwowanie ma być zadaniem państwa? Czy powinno ono prowadzić aktywną politykę gospodarczą i społeczną? Jest to jeden z najważniejszych dylematów stojących przed konserwatystami. „Religijny” punkt widzenia skłania na ogół do odpowiedzi pozytywnej, choć z daleko idącymi zastrzeżeniami co do zakresu ingerencji państwa w życie społeczne.

1.1.2. STANOWISKO „REALISTYCZNE”

Z tego punktu widzenia za najistotniejsze uznaje się zagadnienia gospodarcze. Podstawowym zagrożeniem dla Polski jest (tak w drugiej Rzeczypospolitej, jak współcześnie) jej słabość ekonomiczna. Jej pozycja międzyna-

⁷ M. Zdziechowski nazwał to wiarą w zbawienie przez przemysł, zob. M. Zdziechowski: *W obliczu końca*, Wilno 1937, s. 324.

⁸ R.: *Myśli karnawałowe*, „Dziennik Poznański” (dalej: Dz.Poz.), nr 11 z 16 I 1923, s. 2; zob. J. Hilarowiczowa: *Stosunek pedagogiki do religii*, DP, nr 168 z 19 VI 1928, s. 6; F. Potocki: *O tem, czego oczu nie widzą*, *ibid.*, nr 88 z 16 IV 1927, s. 2.

⁹ Zdziechowski: *W obliczu...*, s. 180.

¹⁰ *Klub Zachowawczo-Monarchistyczny. Dokumenty i oświadczenia*, Warszawa 1990, s. 1.

rodowa zależy bowiem od siły, sprawności polskiej gospodarki. Pomyślność kraju uwarunkowana jest społeczną wydajnością pracy.

Pogląd ten nie jest sprzeczny ze stanowiskiem „religijnym”, ponieważ także w tym przypadku podkreśla się znaczenie norm moralnych, np. nakazu solidarności społecznej. Jest to jednak inny punkt widzenia, prowadzący do odmiennych wniosków. Przyjmuje za punkt wyjścia podobną ocenę sytuacji: życie społeczeństw przebiega głównie pod znakiem produkcji materialnej, stąd czynniki gospodarcze odgrywają w nim rolę decydującą. O ile jednak skrajni zwolennicy stanowiska „religijnego” wyciągają z tej oceny wnioski o konieczności propagowania wartości duchowych, w tym franciszkańskiego ideału dobrowolnego ubóstwa¹¹, o tyle „realiści” opowiadają się za przystosowaniem do rzeczywistości. Uważają, że skoro o losie państwa decyduje poziom jego rozwoju gospodarczego, to zwiększać należy dobrobyt materialny społeczeństwa, tym bardziej że jego stan psychiczny jest w znacznym stopniu określony przez poziom zamożności.¹²

Państwo powinno się więc adaptować do potrzeb gospodarczych. Dla większości konserwatystów, szczególnie dla najzagorzalszych obrońców gospodarki wolnorynkowej, oznaczało to przede wszystkim ograniczenie funkcji państwa. Podobnie jak w poprzednim przypadku, wskazywano też na konieczności autorytatywnego umocnienia ładu społecznego. Pojmowanie państwa jako wspólnoty wytwórców prowadziło do wniosku, że system przedstawicielski oprzeć trzeba na zrzeszeniach zawodowo-gospodarczych.

Między tymi stanowiskami, traktowanymi integralnie, zachodziły pewne sprzeczności. O oryginalności konserwatyzmu decyduje próba pogodzenia ich, stworzenia syntezy. Przybiera ona różny kształt, bliższy jednej czy drugiej sfery wartości. Ma to duże znaczenie dla koncepcji adaptacji państwa, wpływa bowiem na postulaty dotyczące jego funkcji i formy.

1.2. DEKLAROWANA ROLA RUCHU

Polski ruch zachowawczy wypracował w okresie międzywojennym dwie podstawowe koncepcje swej roli politycznej i wynikających z nich wzorców osobowych. Odpowiadały one powszechnie przyjętemu podziałowi polityków na ideologów i pragmatyków (zależnie od stosunku do ideologii ruchu). Można też powiedzieć, że są to dwie odmiany konserwatyzmu. Pierwszy

¹¹ Zdziechowski: *W obliczu...*, s. 286–287; A. Uznański: *Chryścianizm a kryzys kultury europejskiej*, DP, nr 292 z 21 X 1928, s. 4–5.

¹² J. Bobrzyński: *Na drodze walki. Z dziejów odrodzenia myśli konserwatywnej w Polsce*, Warszawa 1928, s. 150; id.: *Sprzeczności idei demokratycznej*, Warszawa 1929, s. 60–61; M. Szarski: *Konserwatyzm gospodarczy*, „Przegląd Współczesny”, 1928 nr 70, s. 216.

(reprezentowany przez SPN) — to konserwatyzm metody, drugi (SZ i w nieco innej postaci SChN) — konserwatyzm idei.

Pragmatyk — przykładem Klub Pracy Konstytucyjnej w Sejmie Ustawodawczym — to fachowy działacz państwowy, ujmujący sprawy publiczne z punktu widzenia racji stanu. Za swój cel uważa przyczynienie się do sprawnego funkcjonowania państwa. Dlatego czynnie angażuje się w grę polityczną: łagodzi napięcia, prowadzi mediacje między skłóconymi stronnictwami. Ułatwia zawieranie kompromisów (sztukę umiejętnego kompromisu uważa za jeden z najistotniejszych elementów kultury politycznej). Dzięki temu, w warunkach demokracji parlamentarnej, zapobiega przesileniom rządowym.

Pragmatyczny stosunek do ideologii konserwatywnej skłania do prób pogodzenia jej z wymogami życia, z zadaniami taktycznymi. Większą uwagę przywiązuje się do metody: umiarkowania i realizmu. Z tego punktu widzenia SPN krytykowało wszelkie radykalizmy, tak socjalistyczny jak nacjonalistyczny. W parlamencie dążyło do równowagi między prawą i lewą stroną Izb, stąd było gotowe do współpracy z każdą z nich. Dyktowało to stosunek do konkurencyjnych partii, nakazując unikanie zaogniania stosunków. Cechą charakterystyczną kultury politycznej SPN była afirmacja niejawnych, zakulisowych działań, niezbędnych przy próbach mediacji między stronnictwami.¹³

Działacze Stronnictwa Zachowawczego reprezentowali typ ideologa, uważającego za swe najważniejsze zadanie doprowadzenie do realizacji zasad konserwatyizmu. Nie angażowali się w walkę o władzę, o ile wymagałoby to godzenia się na kompromisy ideowe. Koncentrowali się raczej na oddziaływaniu na społeczeństwo. Dlatego ich metody działań cechowała jawność, otwartość. Do podstawowych wartości politycznych zaliczali prawdę. Nie prowadzili zakulisowych działań. Walczyli bezwzględnie z wrogami, tym ostrzej im bardziej ich dążenia były sprzeczne z konserwatyzmem. Nie uciekali się jednak do metod niemoralnych.¹⁴ Wszyscy konserwatyści twierdzą zresztą, że nie wolno posługiwać się takimi metodami jak kłamstwo, obelgi, insynuacje.

Z punktu widzenia adaptacji ruchu konserwatywnego różnica między obu koncepcjami polega na tym, że ideolodzy koncentrują się na wartościach-celach i chcą do nich dostosować rzeczywistość, a pragmatycy chcą osiągnąć to, co wydaje im się możliwe w istniejącej sytuacji. Pierwsi pytają raczej, co

¹³ S. Starowieyski: *Metoda konserwatyizmu*, Kraków 1924, s. 9; zob. M. Jaskólski: *Religia i kościół w programach politycznych lewicy, centrum i prawicy w II Rzeczypospolitej*, „Zeszyty Naukowe UJ. Studia Religiologiczne”, z. 12, 1984, s. 57.

¹⁴ J. Bartyzel: *Konserwatyizm bez kompromisu. Stronnictwo Zachowawcze i Klub Zachowawczo-Monarchistyczny w latach 1922–1928*, Warszawa 1990, s. 5–6.

należy wywalczyć, drudzy, jak to zrobić. Pierwsi stosują aktywną adaptację nadrealistyczną, drudzy realistyczną adaptację kreatywną.

Różnica stanowisk znajduje swe odzwierciedlenie w sposobie widzenia zadań ruchu, zwłaszcza zaś w odpowiedzi na pytanie o to, jak konserwatyści powinni odnieść się do procesów rozwojowych zachodzących w państwie. W okresie międzywojennym wielu konserwatystów występowało przeciwko „negatywizacji” konserwatyizmu, sprowadzaniu go do roli „hamulca”. Opowiadali się za nowoczesnym, twórczym, „pozytywnym” konserwatyżmem. Chciano przejścia inicjatywy, dynamicznego oddziaływania na procesy rozwojowe: zapobiegania powstawaniu niekorzystnych zjawisk, zwalczania przyczyn a nie skutków. Konserwatysta miał być regulatorem postępu — niekiedy hamować zbyt radykalne tendencje, kiedy indziej inicjować zmiany.

Uznając te postulaty za reprezentatywne dla stanowiska całego ruchu, można jednak mówić o pewnych rozbieżnościach w znacznej mierze pokrywających się z podziałem na ideologów i pragmatyków. Ludzie kładący nacisk na znaczenie metod skłonni są sądzić, że konserwatyżm polega przede wszystkim na hamowaniu zbyt nagłych zmian, mogących zakłócić przebieg procesów rozwojowych. Zachowawczość pojmują jako zaprzeczenie rewolucji, radykalizmu, inżynierii społecznej. Pozostawiając innym rolę eksperymentatorów, sami chcą weryfikować ich koncepcje w oparciu o realistyczną ocenę rzeczywistości i doświadczenia ludzkości zawarte w tradycji.

Ludzie akcentujący znaczenie wartości są bardziej radykalni, skłonni do zdecydowanych działań. Tendencji tej sprzyja przekonanie, silne wśród zachowawców już w początkach II Rzeczypospolitej, że procesy ewolucyjne uległy deformacji. Pod wpływem wydarzeń politycznych nastąpiło naruszenie podstaw egzystencji kraju. Konieczne jest więc zawrócenie z błędnej i powrót na właściwą drogę rozwoju. W tej sytuacji to właśnie konserwatystom przypada rola twórców postępu. Muszą dokonać swego rodzaju rewolucji konserwatywnej — przywrócić równowagę społeczną.

W jeszcze większym stopniu tendencja ta występuje wśród współczesnych polskich konserwatystów. Z ich punktu widzenia, przez ostatnie 200 lat ludzkość, kierując się błędnymi przekonaniem, podążała w złym kierunku. W efekcie nastąpił kryzys cywilizacyjny na niespotykaną wcześniej skalę. Potrzebny jest więc powrót do tradycyjnych wartości. Proces ten już się zaczął. W tej sytuacji fundamentalne dla zachowawców pytanie: co konserwować, o ile nie traci, to zupełnie zmienia sens. Staje się pytaniem o to, co odbudować czy wręcz zbudować. Stawia to konserwatystów, chcących wyznaczać kierunek rozwoju społecznego, w paradoksalnej sytuacji. Walcząc o konserwatywne cele, posługiwac się muszą niekonserwatywnymi metodami. Pragną dostosować „materię społeczną” do własnej wizji idealnego ładu spo-

łecznego. Nawet jeśli uznać, że jest ona historycznie zweryfikowana przez doświadczenia innych społeczeństw (co nie w pełni odpowiada prawdzie), to sama próba urzeczywistnienia jej w Polsce jest niewątpliwie eksperymentem. Można się obawiać, że konserwatyści, zmieniając się na role z komunistami, podejmą rolę inżynierów społecznych, sprzeczną z konserwatyżmem. Grozi im przy tym niebezpieczeństwo popadnięcia w „reakcjonizm” — poszukiwanie w przeszłości wskazówek pomocnych przy budowaniu przyszłości, łatwo może się zmienić w próbę odtworzenia przeszłości.¹⁵

Być może jednak podjęcie tego ryzyka jest konieczne. Metoda umiarkowana dostosowana jest do sytuacji, gdy podstawy ładu społecznego nie są jeszcze zburzone i trzeba jedynie zapobiegać zbyt nagłym lub w złą stronę idącym zmianom. Dziś — z punktu widzenia konserwatysty — sytuacja jest zasadniczo odmienna.

2. FUNKCJE PAŃSTWA

Koncepcje konserwatystów pozostają w opozycji do idei państwa totalnego we wszystkich jego przejawach — także państwa opiekuńczego, mającego uszczęśliwiać obywateli. Stanowisko ich można określić stwierdzeniem: mało zadań i sprawne ich wykonywanie. Uważają, że dobrobyt tworzy społeczeństwo, a nie biurokracja. Trzeba więc, by twórcza aktywność ludzi była w jak najmniejszym stopniu ograniczona. Państwo powinno podejmować jedynie zadania przekraczające siły jednostek i ich dobrowolnych zrzeszeń. Zasada ta była jednak różnie interpretowana. Z konserwatywnego światopoglądu nie da się wyprowadzić „jedynie słusznej” koncepcji funkcji państwa. Są więc one różnie określane. Współcześnie dominują poglądy skrajnie liberalne, sprowadzające rolę państwa do obrony niepodległości przed wrogiem zewnętrznym. Obrona porządku wewnętrznego spoczywać ma już w pewnej mierze na barkach samych obywateli. „Odpaństwowione” mają być: oświata, kultura, opieka społeczna i gospodarka.¹⁶ W okresie międzywojennym zachowawcy pokładali w państwie większe nadzieje. Szczególnie istotne są przy tym rozbieżności poglądów na gospodarcze zadania państwa.

Konserwatyści uważają, że rozwój gospodarczy i wzrost dobrobytu zagwarantować może jedynie ustrój kapitalistyczny. Jest on najlepiej dostosowany do natury ludzkiej. Pozwala uzgadniać dążenia jednostek z interesem ogółu, gdyż uzależnia ich pomyślność od usług świadczonych spo-

¹⁵ Do sformułowania takiej opinii upoważnia postulat „przywrócenia przedwojennego stanu posiadania szlachcie i Kościółowi”, zob. „Biuletyn Monarchistyczny”, nr 13 z IV–V 1990, s. 2.

¹⁶ *Deklaracja ideowo...*, s. 2; *Unia Polityki Realnej. Dokumenty*, b.m.d.w., s. 2–4.

leczeństwu. Jest efektywny, ponieważ dzięki wolnej konkurencji premiuje ludzi najbardziej produktywnych. Potrafi wyzwolić najwięcej twórczej energii i przedsiębiorczości, bo zapewnia posiadanie na własność owoców pracy i możliwość przekazywania ich dzieciom. Stąd wniosek, że zadaniem polityki gospodarczej państwa „jest przede wszystkim zapewnienie warunków dla wolnej konkurencji”.¹⁷

Konserwatyści opowiadają się więc za liberalizmem gospodarczym. W okresie międzywojennym wielu z nich twierdziło jednak, że niemożliwy jest i nigdy nie istniał system całkowicie liberalny. Państwo zawsze ingerowało w gospodarkę i nie można tego uniknąć w przyszłości. Chodzi jedynie o to, by aktywność gospodarcza państwa nie była realizowana kosztem aktywności jednostek, by ją uzupełniała, a nie zastępowała. Ograniczenia wolności gospodarczej miały być jak najmniejsze, a podstawowym kryterium oceny ich dopuszczalności byłoby porównanie z krajami rywalizującymi z Polską — zwłaszcza zaś Niemcami. Niezależnie od racji politycznych i społecznych, państwo nie powinno stwarzać gospodarce prywatnej gorszych warunków niż w krajach sąsiednich.¹⁸

2.1. ETATYZM

Konserwatyści krytycznie odnoszą się do istnienia, a zwłaszcza do rozbudowy sektora państwowego w gospodarce. Uważają, że państwo jest najgorszym przedsiębiorcą. Nie umie dostosować się do wymogów rynku, gospodaruje rozrzutnie. Przedsiębiorstwa państwowe egzystują kosztem prywatnych, gdyż pieniądze na ich dofinansowanie czerpane są z wpływów podatkowych. Zainicjowanie etatyzmu stwarza klasyczną pułapkę społeczną: zabijając sektor prywatny, uniemożliwia mu zaspokojenie potrzeb społecznych, co staje się pretekstem do rozbudowy sektora państwowego. Etatyzacja gospodarki jest przy tym wstępem do stworzenia państwa totalnego (niebezpieczeństwo przekształcenia Polski w państwo totalne b. silnie podkreślali konserwatyści w drugiej połowie lat trzydziestych). Zależność ekonomiczna od grupy rzą-

¹⁷ *Psychologia defensywy*, „Czas”, nr 333 z 4 XII 1935, s. 1. M. Szarski twierdził, że „Zwierzchność nie jest w stanie sama stwarzać pomyślności, ale może tylko stwarzać dla niej warunki pozostawiając ich wyzyskanie jednostce. Podstawą polityki gospodarczej winna być teza, że każdy jest twórcą własnego szczęścia bez prawa żądania od zwierzchności pozytywnych świadczeń, a jedynie z prawem żądania obrony i ochrony przed tymi czynnikami, których sam nie jest w stanie odeprzeć jako też tymi, które są wynikiem nadużycia wolności przez innych”, M. Szarski: *Fałszywa droga I*, „Czas”, nr 168 z 26 VII 1932, s. 1.

¹⁸ Archiwum Państwowe w Krakowie, Archiwum Dzikowskie Tarnowskich, syg. 671, k. 77; *Nagie prawo własności*, „Czas”, nr 283, z 15 X 1935, s. 1.

dzącej prowadzi do unicestwienia wolności politycznej. Uzależnienie pomysłowości jednostki od arbitralnych decyzji władz powoduje niekorzystne zmiany psychiki społecznej. Zanika przedsiębiorczość i inicjatywa, a ich miejsce zajmuje „światopogląd emerytalny”.¹⁹

Mimo że dobrobyt i postęp tworzone są w przedsiębiorstwach prywatnych, konserwatyści w II Rzeczypospolitej uznawali, że pewne względy — szczególnie związane z bezpieczeństwem państwa — usprawiedliwiają jego bezpośrednie zaangażowanie się w produkcję. Koleje, fabryki broni i amunicji miały być przedsiębiorstwami państwowymi. Inicjatywie rządu (choć niekoniecznie przedsiębiorstwom państwowym) pozostawiona byłaby regulacja rzek, budowa szkół, dróg i kolei. Przedsiębiorstwa państwowe miały być trwałym elementem struktury własności, choć jedynie jako korektywa gospodarki kapitalistycznej, a nie jej zaprzeczenie. Innymi słowy, odgrywałyby marginalną rolę. Skoro jednak zachowawcy, w okresie międzywojennym, uznali nieodzowność ich istnienia, to poświęcili wiele uwagi zharmonizowaniu ich działalności z funkcjonowaniem gospodarki prywatnej — (wysiłki te dla konserwatywnych liberałów są absurdalne). Miały być, skomercjalizowane, działać na normalnych zasadach: jawności wyników gospodarowania, rzetelności finansowej, lojalności wobec reguł gry, równości prawa.²⁰

2.2. INTERWENCJONIZM

Interwencjonizm uznawany jest współcześnie przez konserwatystów za równie szkodliwy jak etatyzm. Uważają oni, że najlepsze, co państwo może zrobić dla gospodarki, to zniesienie cel i ograniczenie podatków, powodujące obniżenie kosztów, wzrost konsumpcji i produkcji. Powinno też egzekwować prawo, uniemożliwiając nadużywanie wolności na niekorzyść społeczeństwa.

W okresie międzywojennym większość konserwatystów, zwłaszcza zaś reprezentanci interesów rolników, akceptowała interwencjonizm, a nawet domagała się go. Zachowawcy krytykowali politykę prokonsumencką, żądali natomiast protekcjonizmu, opieki nad produkcją. Szczególnie silnie żądania te brzmiały w okresie wielkiego kryzysu, gdy uznano, że automatyzm procesów gospodarczych załamał się, stał się fikcją. Państwo miało podjąć rolę regulatora gospodarki, tworzyć warunki opłacalności produkcji (przez cła przywozowe, premie eksportowe, subwencje, interwencję zbożową) i dostar-

¹⁹ R., *O etatyzmie*, „Gazeta Powszechna”, nr 22, z 26 II 1929, s. 1; *Polityczne skutki etatyzmu*, „Czas”, nr 12 z 12 I 1935, s. 1.

²⁰ J. Zagórski: *Sprawa przedsiębiorstw prywatnych w Polsce*, *ibid.*, nr 348 z 19 XII 1935, s. 5; *id.*: *Jakie „przerosty etatyzmu” należy skasować?* *ibid.*, nr 20 z 21 I 1936, s. 5; M. Szymanowski: *Przed zjazdami*, DP, nr 200 z 1 IX 1925, s. 3.

czać taniego kredytu. Obarczano je obowiązkiem nakręcenia koniunktury, ponieważ uznano, że automatyczne przechodzenie kolejnych faz koniunkturalnych stało się niemożliwe w wyniku kartelizacji przemysłu i zamierania handlu międzynarodowego. W obliczu protekcjonistycznej polityki innych krajów Polska stworzyć miała własny protekcjonizm, rozkładając jego koszty na całe społeczeństwo.²¹

Problem nakręcenia koniunktury wiązał się z zagadnieniem ingerencji państwa w stosunki pracy. Współcześnie działający konserwatyści, podobnie jak wielu zachowawców w okresie międzywojennym, stoją na gruncie swobody zawierania umów o pracę, uważając, że gwarantuje ona realizację interesów obu stron, w szczególności zaś broni przed bezrobociem.²² Praca bowiem to towar, którego cena powinna wynikać z gry popytu i podaży. Gdy ze względów społecznych usztywni się cenę — np. na mocy umów zbiorowych — to popyt na pracę może spaść, powstanie więc bezrobocie. Pojawia się ono „równoległe do szeregu zdobyczy socjalnych, w szczególności równoległe do pojawienia się zasiłków dla bezrobotnych, równoległe z rozwojem działalności związków zawodowych, w szczególności w dziedzinie wysokości płac, równoległe do działalności arbitrażowej państwa w stosunkach między pracodawcą a pracownikiem”.²³ Jeśli więc państwo chce pomóc bezrobotnym zwłaszcza w znalezieniu pracy, powinno obniżyć podatki, umożliwiając przez to rozwój przedsiębiorstw prywatnych. System podatkowy nie może być narzędziem redystrybucji dochodów — obciążenia powinny być równomiernie rozłożone i nie przekraczać możliwości płatników. Zaniechane muszą być wszelkie formy subwencji, ulg i zamówień rządowych oraz robót publicznych finansowanych ze środków obciążających koszty produkcji.²⁴

Także świadczenia społeczne powinny być zastąpione pomocą ze strony instytucji charytatywnych, prywatnych filantropów oraz samorządów lokalnych — tak by dawca miał możliwość wpływania na sposób rozdziału pieniędzy. Miejsce ubezpieczeń państwowych zająłby system indywidualnej

²¹ F.: *Kapitalizm i etatyzm*, „Czas”, nr 1 z 1 I 1935, s. 3; M. Rudziński: *Paradoksy szkoły liberalnej*, *ibid.*, nr 89 z 31 III 1934, s. 1; A.L.: *Warunki stałości*, Dz.Poz., nr 64 z 18 III 1937, s. 1.

²² „W systemie wolnego rynku, gdzie gospodarka oparta jest na naturalnych prawach ekonomicznych, stan bezrobocia nie istnieje, za wyjątkiem tych, którzy nie pracują z wyboru, albo zostali zwolnieni lub odeszli z jednej pracy i nie znaleźli jeszcze następnej”, P. Adamski: *Dziewięciu sprawiedliwych, czyli rynkowe piekło*, „Stańczyk-Kolibier”, 1990, nr 2, s. 46.

²³ S.W.: *Źródła bezrobocia*, „Czas”, nr 129 z 12 V 1938, s. 10.

²⁴ Fs.: *Inwestycje i bezrobocie*, *ibid.*, nr 2, z 2 I 1936, s. 2; A. Krzyżanowski: *Roboty publiczne*, *ibid.*, nr 284 z 16 X 1935, s. 5; *Rozładowanie bezrobocia*, Dz.Poz., nr 167 z 19 VI 1936, s. 1.

oszczędności w prywatnych firmach ubezpieczeniowych. Zmniejszyłoby to koszty i umożliwiło ubezpieczonym decydowanie, gdzie chcą ulokować pieniądze. Uniknięto by przy tym niekorzystnego oddziaływania na psychikę społeczną systemu przymusowych ubezpieczeń kolektywnych. Ubezpieczenia nie powinny bowiem zwalniać ludzi z troski o własny los, oduczać pracy, zapobiegliwości, oszczędności.²⁵

Stanowisko przeciwne opiera się na założeniu, że od sprawności prawa pracy zależy dobrobyt społeczeństwa. Musi więc ono być rozwinięte, a zasada umów indywidualnych ustąpić powinna zasadzie zbiorowego i harmonijnego układania warunków pracy między dwiema częściami społeczeństwa pod kontrolą opinii ogółu, wypowiedzianej w ustawie. Potrzebne jest więc jednolite, ustawowe uregulowanie systemu umów zbiorowych. Państwo jest naturalnym i niezbędnym arbitrem w sporach między pracownikami a pracodawcami. Chodzi tylko o to, by arbitraż nie preferował robotników przez jednostronną ochronę pracy. Przedmiotem ochrony miał być kontrakt pracy, czyli wzajemne zobowiązania stron. Arbitraż państwowy zastąpiłby strajki — spory rozstrzygałyby sądy pracy. Zastrzegano zarazem, że: „Przy regulowaniu warunków pracy przez państwo powinno grać rolę także naturalne prawo popytu i podaży”.²⁶

Zwolennicy tego stanowiska wzorowali się na konserwatystach angielskich, którzy już w XIX w. występowali przeciw nieograniczonej swobodzie przedsiębiorców. Łagodząc przeciwieństwa klasowe i stosując się do żądań mas wyborczych wprowadzili ochronę pracy — podjęli także akcję przebudowy przedmieść robotniczych.²⁷

Uzasadnienia ideowego dostarczał katolicyzm i ideologia mocarstwowa. Z tego punktu widzenia, praca nie jest zwykłym towarem. Jest wartością moralną, obowiązkiem społecznym, którego wykonywanie stanowi o prawach i obowiązkach człowieka. Polska, zagrożona w swym bycie, potrzebuje wykorzystania całej energii społecznej, a bezrobocie oznacza jej

²⁵ J. Hupka: *Projekt niefortunnych eksperymentów*, „Czas”, nr 155 z 11 VII 1927, s. 2; A. Skargil: *Martwa natura*, „Stańczyk-Koliber”, 1986, nr 1, s. 60; M.T. Paszkiewicz: *Gdy padną słowa: Afryka Południowa...*, „Pro Fide Rege et Lege” (dalej: PFReL), 1990, nr 8, s. 7.

²⁶ APKr., ADT, sg. 697, *Zasady Programu Polskiego Obozu Zachowawczego*, s. 3; zob. W. Szczęsny Wachholz: *Głos w dyskusji o Konstytucji III*, „Czas”, nr 36 z 14 II 1929, s. 2.

²⁷ „O ile chodzi o postawę wobec zasadniczego zagadnienia stosunku rządu do społeczeństwa, stanowisko konserwatywne było bliższe do socjalistycznego niż do liberalnego: bo i konserwatystów i socjalistów ideałem było to, co Anglicy nazywają *paternal government* — rząd „po ojcowski”, opiekujący się narodem i czynnie regulujący stosunki społeczne we wszystkich dziedzinach [...]”, R. Dyboski: *Konserwatyzm angielski a początki socjalizmu*, „Czas”, nr 255 u 15 XI 1923, s. 3.

marnotrawienie.²⁸ Wywołuje niebezpieczeństwo rozruchów, a nawet rewolucji. Z drugiej strony, moralność chrześcijańska nakazuje uwzględnić, obok potrzeb produkcji, także kwestię sprawiedliwego podziału dochodu narodowego.²⁹

Zadanie dostarczenia pracy bezrobotnym spoczywać miało w pewnej mierze na państwie. Najlepszym wyjściem mogło być stworzenie miejsc pracy w przedsiębiorstwach prywatnych, np. przy pomocy subwencji dla przedsiębiorstw, które zatrudnią bezrobotnych. Państwo podejmowałoby się także roli inwestora, zastępując kapitały prywatne dążące w okresie kryzysu do obrotów krótkoterminowych. Prowadzenie robót publicznych uważano za niezbyt korzystną formę walki z bezrobociem. Wielu konserwatystów akceptowało ją, ale w gruncie rzeczy ze względów moralnych, a nie ekonomicznych — uważali, że roboty publiczne są korzystniejsze niż zasiłki, nawet jeśli są wielokrotnie droższe. Rola państwa polegać przy tym miała jedynie na wyborze inwestycji i sfinansowaniu jej. Wykonawstwo należałoby do firm prywatnych. Preferowane byłyby inwestycje rentowne lub wymagające małych nakładów kapitału w stosunku do nakładów pracy.³⁰

Jeszcze większe opory budziło wypłacanie bezrobotnym zapomóg. Akceptowano je jako zło konieczne — formę obrony przed rozruchami. Wielu konserwatystów uważało je jednak za demoralizujące („subwencjonowanie próżniactwa”). Twierdzono, że: „W Polsce musi zwyciężyć zasada, że pieniądze otrzymuje się tylko za pracę”.³¹ Marian Rudziński proponował, by zasiłki wystarczały jedynie na minimum egzystencji, bez nadwyżki na zakup artykułów przemysłowych. Istniałaby więc wyraźna różnica między wysokością zasiłku i płacy, co motywowałoby robotników do poszukiwania zatrud-

²⁸ Z zebrania inauguracyjnego Koła Krakowskiego Stronnictwa Zachowawczego, Kraków 1923, s. 12; A. Listowski: *Sprawa pracy*, „Bunt Młodych”, nr 4, z 5 III 1934, s. 4.

²⁹ „Automatyzm» działań ekonomicznych przekształca się w praktycznym życiu w niebezpieczny czynnik niesprawiedliwości społecznej. Protestuje przeciwko jego formie młodzież, protestują i światli ekonomiści. Okazuje się, że pogoń za zyskiem dla budowania dobrobytu gospodarczego państw nie starczy, że dla spokoju i zadowolenia społecznego potrzeba jeszcze czegoś więcej — potrzeba uspołecznienia gospodarczych zasad postępowania. Produkować, produkować jak najwięcej, bo produkcja daje dobrobyt, ale produkować z myślą, że dobrobyt musi być ogólny, że więzy moralne nie pozwalają na antyspołeczny egoizm nasycania własnego żołądka, chociażby kosztem biedy i nędzy innych”, J. Winiewicz: *Rekolekcje zdeprawowanego świata*, Dz.Poz., nr 75 z 1 IV 1934, s. 1.

³⁰ Stylus: *Nowa forma walki z bezrobociem*, *ibid.*, nr 214 z 19 X 1932, s. 1; J.W.: *Bandytyzm i miłosierdzie*, *ibid.*, nr 5 z 6 I 1933, s. 1; W. Skoraszewski: *Roboty publiczne jako środek zwalczania skutków kryzysu gospodarczego*, „Czas”, nr 313 z 14 XI 1935, s. 14.

³¹ A.J.: *Szczerze i otwarcie*, „Warszawianka”, nr 14 z 14 I 1926, s. 2.

nienia. Zasiłki byłyby przy tym wstrzymywane z chwilą rozpoczęcia w pobliżu robót publicznych.³²

Akceptowano także zasadę ubezpieczeń społecznych, uznając je za korzystną korekturę ustroju liberalnego.³³ Racjonalnie zorganizowane, miały się stać poważnym instrumentem polityki koniunkturalnej, powodując stabilizację popytu.³⁴ Opowiadano się jednak za zmniejszeniem obciążeń z tego tytułu, uproszczeniem administracji, minimalizacją kosztów. Doprowadzić do tego miało zdecentralizowanie instytucji ubezpieczeniowych i przekształcenie ich w instytucje samorządowe. Konieczne miało być również ograniczenie świadczeń i zachęcanie do rezygnowania z nich — np. przez zwrot części składek dla tych, którzy nie przekroczyli pewnego limitu świadczeń.³⁵

Niezależnie od różnic w ocenie optymalnej roli państwa, konserwatyści uznają, że jedyny sposób rozwiązania problemów gospodarczych i społecznych, to wzrost produkcji. „Zdobycze socjalne” nie mogą powodować upadku produkcji, bo wtedy tracą jakikolwiek sens. Polska nie może przodować w tej dziedzinie, ponieważ to czyni ją „bezsilną wobec konkurencji międzynarodowej i prowadzi jej produkcję do nieuniknionego bankructwa”.³⁶ W okresie międzywojennym szczególnie konsekwentnie zwalczano ograniczenie czasu pracy.

3. FORMA RZĄDU

Koncepcje formy rządu formułowane są przez konserwatystów w opozycji do demokracji, podobnie jak koncepcje funkcji państwa pozostają w opo-

³² M. Rudziński: *Doniosłe zagadnienie ubezpieczeń społecznych II*, DP, nr 19 z 30 IV 1928, s. 9.

³³ „Ubezpieczenia społeczne, to wielka zdobycz cywilizacyjnego postępu, który wprzęgając całe społeczeństwo coraz bardziej do masowego współdziałania, do olbrzymiejącego z dniem każdym mechanizmu wytwórczego państw i zwiększając przez to zależność jednostki od szybko zmiennych koniunktur na coraz tłumniejszej, a przez to i trudniejszej arenie walki o byt, powinien dążyć do zabezpieczenia jej w możliwie największym stopniu przed wzmogonym hazardem tej walki. Dlatego też racjonalne rozwiązanie problemu ubezpieczeń społecznych będzie największym dobrodziejstwem, jakiego ludzkość kiedykolwiek dokonała i samym swym momentem usunięcia troski o „czarną godzinę” wzmocze niewątpliwie energię twórczą w społeczeństwie”, J. Bobrzyński: *Problem ubezpieczeń społecznych*, Dz.Poz., nr 106 z 8 V 1928, s. 1.

³⁴ W. Konderski: *Istota i granice gospodarcze ubezpieczeń społecznych*, Kraków 1929; F. Potocki: *Doniosłe zagadnienie społeczne*, DP, nr 102 z 13 IV 1928, s. 9; S.W.: *Dyskusja ubezpieczeniowa*, „Czas”, nr 181 z 5 VII 1935, s. 9.

³⁵ St. Wr.: *Konkluzje*, Dz.Poz., nr 217 z 22 IX 1934, s. 1; *Reforma ubezpieczeń społecznych*, „Czas”, nr 273 z 4 X 1934, s. 1.

³⁶ *Polska Organizacja Zachowawczej Pracy Państwowej. Deklaracja*, „Słowo”, nr 43 z 23 II 1927, s. 1.

cji do totalitaryzmu. Dla konserwatysty oba pojęcia (demokracja i totalitaryzm) nie są zresztą przeciwstawne. Przeciwnie: niektórzy — zwłaszcza współcześnie — utożsamiają je lub uważają demokrację za formę totalitaryzmu. W okresie międzywojennym konserwatyści traktowali jednak demokrację na ogół tylko jako źródło tendencji totalitarnych (np. idea równości godzi w wolność, teoria suwerenności ludu podważa związek władzy z prawem bożym, legitymującym władzę, ale i zakreślającym granice jej działania).

3.1. PROBLEM DEMOKRACJI

Ideologia demokratyczna oparta została na, bazującej na teorii umowy społecznej, zasadzie suwerenności ludu. Demokraci twierdzą, że ludzie są równi, i że większością głosów decydować można dowolnie o wszelkich zagadnieniach społecznych. Obie przesłanki konserwatysty uważają za błędne. Przede wszystkim sądzą, że nikt z żyjących, nawet większość społeczeństwa, nie może godzić w instytucje mające sankcję boską i wytworzone przez ludzkość w ciągu wieków. Naród nie składa się, ich zadaniem, tylko z obecnego, ale i ze wszystkich poprzednich i następných pokoleń. Wola żyjących nie stanowi więc o opinii większości. Decydować musi wola tych, którzy stworzyli dorobek narodu. Jest ona wyrażona w tradycji.³⁷

Nawet jednak w ramach ograniczonej suwerenności współczesnego pokolenia, podmiotowość narodu nie powinna być realizowana poprzez demokratyczne prawo wyborcze. Konserwatyści odrzucają ideę równości praw politycznych obywateli, uważając, że jest ona oparta na błędnym przekonaniu o równości uzdolnień do rządzenia państwem. Sądzą, że udział w sprawowaniu władzy mogą mieć tylko ludzie odpowiedzialni, obywatele o najwyższym poziomie kultury politycznej. Tymczasem powszechne i równe prawo wyborcze powoduje, że o losach kraju decydują najszersze masy, najmniej do tego przygotowane.³⁸ W warunkach polskich byłoby to tym bardziej szkodliwe, że poziom wyrobienia politycznego jest szczególnie niski. Prawdopodobnie efekty obrazuje sytuacja sprzed przewrotu majowego, kiedy to połączenie niskiej kultury politycznej mas z demokratycznym systemem wyborczym doprowadziło do szczególnie wadliwego funkcjonowania instytucji politycznych.

Negatywne konsekwencje powodowała też sama konstrukcja systemu przedstawicielskiego. Konserwatyści uważają, że ludzie uczestniczą w ży-

³⁷ A. Belina-Prażmowski: *Polska Młodzież Zachowawcza*, DP, nr 9 z 13 I 1927, s. 3; L. Żółtowski: *Czym jest konserwatyzm?*, *ibid.*, nr 279 z 8 XI 1927, s. 4.

³⁸ J. Bobrzyński: *Na drodze...*, s. 100; *id.*: *Masońskie podstawy nowoczesnej demokracji*, Dz.Poz., nr 118 z 23 V 1928, s. 1.

ciu społecznym poprzez udział w mniejszych grupach — w tym przypadku za szczególnie istotne uważano grupy zawodowe. System polityczny powinien więc zapewnić artykulację, uzgadnianie i realizację interesów tych grup. W ustroju demokratycznym podmiotem polityki stał się jednak amorficzny tłum, formalnie równych sobie jednostek — podczas gdy społeczeństwo było solidarnym, hierarchicznym organizmem. W konsekwencji życie polityczne oderwało się od życia społecznego. Konieczne stało się stworzenie nowych mechanizmów (wybory parlamentarne) i nowych struktur (partie polityczne) umożliwiających zorganizowanie tłumy „suwerenów” i działających w ich imieniu. Instytucje te zdominowały życie społeczne, a ich działalność stała się dysfunkcjonalna względem potrzeb gospodarczych. Równość praw wyborczych spowodowała zmajoryzowanie warstw posiadających i ludzi wykształconych przez szerokie masy nie potrafiące pojąć zagadnień politycznych, będące przedmiotem manipulacji agitatorów. Uniemożliwiało to artykulację interesów niektórych warstw, a przez to także stworzenie programu będącego syntezą wszystkich potrzeb społecznych. Względy wyborcze zmuszały przy tym polityków do posługiwania się demagogią, składania nierealnych obietnic, rozbudzania aspiracji materialnych wyborców.

Doświadczenia lat 1919–1926 dowiodły — w opinii ruchu konserwatywnego — że integralna demokracja przynosi katastrofalne skutki.

1. Upadł autorytet władzy. Nastąpiła niwelacja duchowa, „równanie w dół”. Warstwy wyższe przestały być przykładem, stały się przedmiotem ataku ze strony mas ludowych. Ich status społeczny gwałtownie się obniżył, a tym samym spadła atrakcyjność wartości, których były depozytariuszami. Parlament nie czuł się niczym ograniczony w swej władzy, podejmował więc decyzje godzące w kulturę narodu — podważał prawo własności, pomniejszał rolę religii.

2. Nastąpiło zantagonizowanie stosunków społecznych. W życiu politycznym dominowały stronnictwa klasowe, dążące do realizacji interesów jednej grupy kosztem pozostałych. Konieczność zdobycia jak największej liczby głosów zmuszała przy tym działaczy politycznych do odwoływania się do najniższych instynktów ludzkich, przez co przeciwstawiali jedne warstwy innym, wpajali im wzajemną nienawiść.

3. Życie społeczne ulegało anarchizacji, głównie w wyniku upadku autorytetu władzy i podsycania przez partie polityczne najbardziej nawet skrajnych dążeń mas ludowych. Upadła praworządność, wzrastała samowola i bandytyzm. Nasiliło się niebezpieczeństwo wybuchu rewolucji.

4. Obniżeniu uległ poziom prac instytucji politycznych, w których dominowali ludzie nie przygotowani, manipulowani przez demagogów. Demokracja wykluczyła stosowanie kryterium fachowości w polityce kadrowej, jako

sprzecznego z ideą równości. Partie polityczne obsadzały placówki publiczne ludźmi niekompetentnymi, ale prawowiernymi. Ludzie wybitni sami zresztą rezygnowali z działalności publicznej, nie znajdując warunków dla pozytywnej pracy. Nie można było przy tym wykształcić ludzi zdolnych do rządzenia, skoro partie polityczne preferowały interesy partykularne, a wiele z nich za swe zadanie uważało walkę z rządem.

5. Upadła myśl polityczna. Brak stałej większości w parlamencie uniemożliwiał realizację programów, zmuszał do ciągłych przetargów i kompromisów. Jednocześnie zaś w życiu publicznym dominowała demagogia.

6. Pogorszyły się obyczaje polityczne. Wynikało to z konieczności stosowania wszelkich dostępnych środków w walce o władzę. Innym powodem była dominacja w życiu politycznym warstw o niskiej kulturze.

7. Zanikało poczucie odpowiedzialności, fundamentalne dla życia publicznego. Demokracja wytworzyła „koncepcję państwa jako żerowiska, jedynie i wyłącznie dla danej partii istniejącego”.³⁹ Zniszczono równowagę między prawami a obowiązkami. Społeczeństwo zostało przekonane, że: „Ojczyzna to pełne Koryto, z którego brać trzeba”.⁴⁰ Instytucje polityczne służyły interesom grupowym, a nie racji stanu. Politycy walczyli o władzę i korzyści materialne, zamiast rozwiązywać problemy społeczne. Ogół obywateli kierował swą aktywność na walkę o przywileje. Nastąpiła demoralizacja, upadł etos pracy.

8. Ograniczeniu uległa wolność obywateli, co wynikało ze sprzeczności między zasadą wolności a zasadą równości. Demokracja, preferując równość, dążąc do niwelacji społeczeństwa i biorąc pod obronę warstwy ludowe, prowadziła do wzrostu ingerencji państwa w gospodarkę, do etatyzmu i totalizmu. Z drugiej strony państwo, podejmując się roli przedsiębiorcy, musiało odchodzić od demokracji. Jej skrajna niezdolność do rozwiązywania problemów społecznych musiała wywołać reakcję w postaci tendencji autorytarnych. W demokracji tkwiły więc sprzeczności prowadzące ją do zagłady. Jest ona, jak pisał Marian Zdziechowski, „etapem na drodze do tyranii”.⁴¹

Krytyka ta, podtrzymywana współcześnie, nie oznacza jednak, że konserwatyzm i demokracja wykluczają się. Większość konserwatystów w okresie międzywojennym skłonna była zaakceptować demokrację jako formę rządu

³⁹ Id.: *Zwietrzane argumenty*, DP, nr 243, z 2 IX 1928, s. 3.

⁴⁰ E. Łuszczkiewicz: *Moralne odrodzenie*, *ibid.*, nr 129 z 10 VI 1928, s. 5.

⁴¹ M. Zdziechowski: *W obliczu...*, s. 170–171. Na temat konsekwencji demokracji zob. Rak: *Dz.Poz.*, nr 38 z 15 II 1925, s. 1; A.D.: *Nakaz chwili*, DP, nr 155 z 11 VII 1926, s. 2; A. Trzaska: *Socjalizm a parlamentaryzm*, *ibid.*, nr 159 z 10 VI 1928, s. 2; A. Glinka: *O zasadniczej idei faszyzmu*, *ibid.*, nr 218 z 8 VIII 1928, s. 1; A. Piasecki: *O postępie demokracji*, *ibid.*, nr 233 z 23 VIII 1928, s. 1.

dopuszczalną, a niekiedy nawet konieczną. Częściowo dlatego, że nie da się jej uniknąć, w pewnej jednak mierze ze względu na to, że — jak pisał Stanisław Estreicher — jest ona „wielką zdobyczą kulturalną”.⁴² Za jej podstawowe zalety uważano przyciągnięcie obywateli do pracy państwowej, wytworzenie w nich poczucia związku z państwem, obarczenie częścią odpowiedzialności za jego losy, podniesienie kultury politycznej. Sądono, że winę za omówione wyżej niekorzystne zjawiska ponosi nie tyle sama zasada demokracji, co jej przerost, hipertrofia, a zwłaszcza przeniesienie na zupełnie nie przygotowany grunt społeczny parlamentarno-gabinetowej formy rządu, opartej na „pięcioprzymiotnikowym” prawie wyborczym. Krytykowano „sejmokrację”, supremację parlamentu wybranego w powszechnym głosowaniu. Reforma ustroju polegać miała m.in. na ograniczeniu władzy parlamentu na rzecz głowy państwa i zmianie sposobu wyłaniania Izb. Można przyjąć, że najbardziej typowa dla konserwatyzmu, choć obecnie mało popularna, jest koncepcja „rządu mieszanego”, łączącego czynnik jedynowładczy (zwierzchnią władzę głowy państwa), arystokratyczny (reprezentacja elit) i demokratyczny (wyrażający dążenia i interesy najszerszych grup społecznych).

3.2. MONARCHIA CZY REPUBLIKA?

Konserwatyści w okresie międzywojennym koncentrowali się na dwóch elementach ustroju: władzy państwowej i reprezentacji interesów społecznych. Współcześnie niemal cała uwaga skupiona jest na pierwszym czynniku.

Z punktu widzenia ideologii konserwatywnej, nie istnieje podział władz. Dzielić można jedynie funkcje, zadania. Sama władza jest niepodzielna. Jej depozytariuszem jest głowa państwa, reprezentująca rację stanu i kierująca — przy pomocy rządu — krajem. Wielu zachowawców opowiada się za restauracją dziedzicznej monarchii, uważając, że rolę tę pełnić może jedynie król. Sądzą oni, że jest to jedyna forma rządu łącząca siłę (autorytet) władzy ze stałością. Najistotniejszą jej zaletą jest uniknięcie konieczności wyboru głowy państwa. Wybory, zwłaszcza na urząd dysponujący wielką władzą, antagnizują, burzą spokój społeczny, odrywają ludzi od twórczej pracy. W kampanii wyborczej nieuchronnie pojawia się demagogia i padają argumenty godzące w powagę urzędu. Ponadto człowiek wybrany przez część narodu przeciwko reszcie nie może reprezentować całości, co przecież jest głównym zadaniem głowy państwa. Staje się elektem partyjnym, uosabiającym dyktaturę stronnictwa. Zmiany na stanowisku głowy państwa przezywają przy tym ciągłość pracy państwowej — tym bardziej że stosowanie

⁴² S. Estreicher: *Wrogowie Demokracji*, „Czas”, nr 296 z 25 XII 1929, s. 2.

zasady „łupy należą do zwycięzcy” powoduje okresowe wymiany wyższych urzędników administracji.⁴³

Rojaliści uważają, że tylko król może być symbolem identyfikacji, personifikującym ideę Polski, integrującym obywateli z państwem. Tylko on może utrzymać apolityczność wojska. Jedynie monarchia zagwarantuje autorytet władzy i prymat pierwiastków etycznych w życiu publicznym.⁴⁴

Idea monarchiczna jest logiczną konsekwencją konserwatywnych poglądów na władzę państwową, nie jest jednak konieczną ich konsekwencją. Konserwatysta nie musi być monarchistą, choć chyba powinien — o ile chce być konsekwentny. Oznacza to jednak tylko akceptację samej idei, a nie uznanie jej realizacji za cel polityczny. Większość konserwatystów w okresie międzywojennym, podobnie jak pewna część współcześnie, negowała sensowność walki o restaurację monarchii. Nie wierzyli, by na tej drodze była możliwa reforma ustroju. Wskazywali, że Polsce potrzebna jest silna władza wykonawcza, ta zaś w republice może być silniejsza niż w monarchii. Uważano, że niemożliwa jest restytucja monarchii, w każdym zaś razie monarchii tradycyjnej, opartej na idei desygnacji przez Boga dynastii panującej. W świadomości społecznej zwyciężyła bowiem zasada racjonalistyczna, iż zwierzchnikiem jest lud, a dźwizcyiele władzy są jego mandatariuszami. Autorytet monarchii upadł, bo społeczeństwo nie wierzy w jej boskie pochodzenie — brak więc społecznego podłoża dla monarchii. W przypadku Polski dodatkowe trudności stwarza przerwanie tradycji monarchicznych i brak dynastii, której prawa do tronu byłyby akceptowane przez społeczeństwo.⁴⁵ Nawet więc gdyby udało się wprowadzić tę instytucję, to nie dałoby to większych korzyści niż np. prezydencka forma rządu. Jednocześnie zaś, wzmocnienie

⁴³ *Deklaracja ideowo...*, s. 3; J. Bartyzel: *Ceterum censeo*, PFRoL, 1990, nr 6, s. 2; S. Estreicher: *Ustrój przyszłości*, „Czas”, nr 294 z 25 XII 1924, s. 1; *Ograniczenie demokracji czy sejmokracji?* *ibid.*, nr 163 z 19 VII 1928, s. 1.

⁴⁴ *Cat.*: *Wyczerpanie haseł*, „Słowo”, nr 253 z 13 XI 1923, s. 1; *id.*: *Artykuł polemiczny*, *ibid.* nr 1 z 1 I 1927, s. 1; L. Gembarzewski: *Victoribus spoila*, *ibid.*, nr 157 z 13 VII 1928, s. 1; ks. M. Paradowski: *O powrót do monarchii w Polsce*, PFRoL, 1990, nr 8, s. 1-2; A. Górski: *Jesteśmy skazani na monarchię*, *ibid.*, 1990, nr 7, s. 2.

⁴⁵ Regaliści zdają sobie sprawę z tych trudności, przyznają, że nie można przejść ze stanu obecnego bezpośrednio do monarchii. Uważają, że może ona zostać wprowadzona na drodze demokratycznej (poprzez stopniowe wzmocnianie władzy prezydenta) lub poprzez dyktaturę (regencję). W obu przypadkach społeczne podłoże dla monarchii powstać ma dzięki wzrostowi dobrobytu obywateli osiągniętemu po liberalizacji gospodarki. Potrzebna jest też zmiana kultury politycznej — przejście do monarchii będzie możliwe, „gdy na powrót odrodzi się tęsknota za autentycznym autorytetem władzy”. A. Górski: *O autorytet władzy*, Warszawa 1990, s. 15.

władzy prezydenta da się uzyskać łatwiej, bo reforma natrafi na mniejszy opór społeczny.⁴⁶

Rezygnacja z walki o monarchię przychodziła części konserwatystom tym łatwiej, że wątpili w istnienie idealnych form ustrojowych. Obawiali się zbyt statycznych struktur hamujących rozwój społeczny. Uważali, że forma państwa powinna ulegać modyfikacjom, że należy ciągle poszukiwać nowych rozwiązań dostosowanych do poziomu rozwoju społecznego.⁴⁷ Nie wierzyli przy tym, by monarchia była jedyną formą rządu zgodną z wolą Opatrzności czy choćby najlepiej gwarantującą praworządność, tradycjonalizm i poszanowanie religii. Wskazywali, że Kościół katolicki nie popiera oficjalnie monarchii. Z drugiej jednak strony, oni także przyznawali, że teoria racjonalistyczna nie daje władzy wystarczającego autorytetu. Uznawali konieczność przywrócenia znaczenia pierwiastkowi metafizycznemu, tak silnie występującemu w monarchii. Opowiadali się za swego rodzaju kompromisem: nowoczesnym monarchizmem, opartym na przeświadczeniu o boskim pochodzeniu instytucji władzy, ale też na zasadzie wskazywania przez lud, kto ma tę władzę sprawować. Chcieli, by obywatele uznali, że:

„[...] władza w społeczeństwie jest czymś więcej aniżeli mandatem ze strony ludu: że nawet wtedy, gdy pośrednio i pozornie pochodzi ona od ludu, jest w istocie swojej mandatem Boga. Naczelnik państwa, raz powołany przez lud, sprawuje odtąd mandat wyższego rządu i tak powinien być przez prawo traktowany”.⁴⁸

Najlepszym rozwiązaniem wydawała się forma rządu zapisana w konstytucji kwietniowej. Jej istotą była „silna władza, której źródłem jest naród a dzierżycielem jego wybraniec”.⁴⁹ Rozróżnienie na monarchistów i republikanów pokrywa się w zasadzie z podziałem na ideologów i pragmatyków. Pierwsi uznają za swój obowiązek zachowanie wierności zasadom, czystość idei. Gotowi są przeciwstawić swe ideały opinii większości społeczeństwa⁵⁰

⁴⁶ S. Estreicher wskazywał przy tym, że monarchia — jako system, w którym nie można dokonać w sposób legalny zmiany władcy — stwarza niebezpieczeństwo zaniku odpowiedzialności rządzących, apatii rządzonych, wywoływania spisków i zamieszek, powstawania klik dworskich, W. Estreicher: *W poszukiwaniu nowego ustroju*, „Czas” nr 9 z 12 I 1929, s. 1.

⁴⁷ M. Rudziński: *Monteskiusz i pułkownik Stawek*, „Bunt Młodych”, nr 44 z 20 VIII 1933, s. 7; (jm), *Stabilizacja ustroju*, „Czas”, nr 331 z 2 XII 1935, s. 1. S. Mackiewicz twierdził jednak, że to właśnie monarchia jest formą bardziej elastyczną, umożliwiającą legalne zmiany rządu, Cat.: *Przewrót w Bułgarii*, „Słowo”, nr 127 z 13 VI 1923, s. 1.

⁴⁸ Problem monarchizmu, „Czas”, nr 92 z 20 IV 1924, s. 1.

⁴⁹ J. Radziwiłł: *U końca roku*, *ibid.*, nr 353 z 24 XII 1935, s. 2.

⁵⁰ „To prawda, że w Polsce nie ma silnie zakorzenionej tradycji monarchistycznej i zaślepione społeczeństwo woła o demokrację. My jednak uważamy, że nie jest ważne to, co chce szeroko spauperyzowane społeczeństwo, lecz to co jest dla niego najlepsze”, *Klub Zachowawczo-Monarchistyczny*..., s. 3.

i walczyć nieugięcie o ich realizację, nawet gdyby było to zadanie dla kilku pokoleń. Pragmatycy usiłują natomiast robić to, co daje największe korzyści społeczne w istniejących warunkach.⁵¹

ZAKOŃCZENIE

Zestawienie poglądów współcześnie działających konserwatystów i ich poprzedników z okresu międzywojennego pozwala stwierdzić, że nastąpił proces radykalizacji, a zarazem ujednoczenia stanowiska ruchu. Dziś na ogół nawiązuje się do dorobku Stronnictwa Zachowawczego z Konstantym Broel-Platerem, Hieronimem Tarnowskim i Kazimierzem Marianem Morawskim na czele (reprezentowało ono „konserwatyzm bez kompromisu”). Dominuje postulat aktywnej adaptacji nadrealistycznej: dostosowania państwa do idealnego wzorca zawartego w ideologii konserwatywnej. Oznaczałoby to realizację dwóch zasad: autorytetu władzy i liberalizmu gospodarczego. Powstałoby więc autokratyczne państwo liberalne z monarchiczną formą rządu.

Słabiej niż przed wojną reprezentowany jest pragmatyczny nurt konserwatyzmu. Jest to zrozumiałe w sytuacji, gdy współcześni zachowawcy nie biorą udziału w sprawowaniu władzy ani nie reprezentują materialnych interesów żadnej z grup społecznych. Poza tym inna jest sytuacja społeczna: procesy destrukcyjne, zapoczątkowane — zdaniem konserwatystów — przez rewolucję francuską, posunęły się znacznie dalej niż w okresie międzywojennym. Z drugiej strony, rozpoczął się proces kontrrewolucji — np. kryzys państwa totalnego — pewne tendencje uległy więc odwróceniu. W gruncie rzeczy jednak konserwatyści stoją przed podobnymi dylematami, z których w ramach tego artykułu, wyeksponowałem kwestie formy rządu i funkcji państwa.

Niniejsze uwagi pretendują jedynie do roli zarysu problemu. Wymagają pogłębienia, w wyniku dalszych badań, szczególnie w odniesieniu do współczesnych ugrupowań konserwatywnych, których dorobek intelektualny ciągle się powiększa, tym bardziej że powstają nowe organizacje.

⁵¹ Por. J. Bartyzel: *Ceterum...*, *ibid.*; A. Górski: *Polityka realna czy obrona zasad?*, „Stańczyk-Konar”, 1990, nr 2, s. 20–22.

RÉSUMÉ

Notre propos est de comparer les conceptions de l'adaptation de l'Etat, formulées dans la pensée politique du mouvement conservateur polonais dans l'entre-deux-guerres et de nos jours. L'auteur tend à établir dans quelle mesure a été conservée la continuité dans la perception des menaces et des mécanismes souhaitables de l'adaptation. Il discute les facteurs décisifs pour le choix de telle ou telle conception de l'adaptation: les valeurs idéologiques principales et le rôle déclaré du mouvement. Il caractérise la position des conservateurs quant au problème de savoir dans quelle mesure l'Etat devrait intervenir dans la vie sociale, et notamment dans l'économie. Il s'occupe aussi des opinions des conservateurs sur le système politique de l'Etat, mettant en relief la question de la démocratie et du choix entre les formes monarchique et républicaine du gouvernement. De la confrontation des opinions des conservateurs contemporains et de leurs prédécesseurs d'avant la guerre, l'auteur tire la conclusion que la position du mouvement a évolué dans le sens d'une radicalisation et d'une uniformisation. Dans l'entre-deux-guerres, les conservateurs ont mené des débats sur l'étendue des fonctions de l'Etat et sur son système optimal. Aujourd'hui, ils renouent avec les courants les plus extrêmes du conservatisme. Ils revendiquent une adaptation active surréaliste: adapter l'Etat à un modèle idéal que comporte l'idéologie conservatrice. Cela entraînerait la réalisation de deux principes: celui de l'autorité de l'Etat et celui du libéralisme économique. Cela donnerait donc un Etat autocratique libéral avec une forme monarchique de gouvernement.